

Delegacja polska wyjechała na IX Sesję Zgromadzenia Ogólnego NZ

W dniu 13 brn. wyjechała z Warszawy do Nowego Jorku delegacja polska na IX Sesję Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych, z przewodniczącym delegacji Ministrem Spraw Zagranicznych Stanisławem Skrzyszkowskim na czele. Wyjeżdżającą delegację zgromadził na dworcu Szef Urzędu Rady Ministrów Minister Kazimierz Mijal, Wiceminister Spraw Zagranicznych Marian Naszkowski oraz wyżsi urzędnicy Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Wzywamy wszystkich pracujących przy likwidacji odłogów do rozwijania współzawodnictwa i przekraczania norm produkcyjnych

Traktorzyści Zjednoczenia PGR Nr 6 w Toruniu podjęli cenne zobowiązania

ZA PRZYKŁADEM KOMSOMOLCÓW...

pracy. I dlatego pierwszy zdecydował się jechać na ziemię niezagospodarowaną.

Wśród pionierów są fachowcy. Jest wśród nich ślusarz Henryk Kupawa, który wykonywał 120 proc., jest ślusarz Władysław Juszcak, który osiągał 147 proc.

W Łodzi na zebraniu zetem-powskim w ZPB im. J. March-lewskiego pierwszy zgłosił się na apel ZG ZMP Czesław Piet-rzak, członek egzekutywy ko-mitetu zakładowego PZPR, ak-tywny ZMP, delegat na Festi-wal bukarzeszteński.

— Chcę iść w ślady komsomolców, którzy na Altaju i Ka-zachstanie walczyli o zagospo-darowanie każdego skrawka zie-mi — oświadczył Pietrzak na zebraniu.

Zgłosili się również Józef Do-brzelewski — mechanik prze-działu średnioprzedniej i M. Chmielewski — ślusarz. Młodzież zobowiązała się na zebraniu za-stąpić swoich towarzyszy przy warsztatach i tak pracować, a-żeby nie obniżyć planów pro-dukcyjnych.

W Łódzkiej Fabryce Maszyn Jedwabniczych po zapoznaniu się z apelem ZG ZMP pierw-si zgłosili się na apel do no-wych PGR-ów J. Świerczyński — frezler, Cz. Kozłowski — tech-nik, Z. Świerczyński — tokarz i inni.

J. PIL.

CHCEMY PRACOWAĆ TAM, GDZIE TOCZY SIĘ WALKA O CHLEB

LUBLIN (kor. wł.). Franciszek Świątecz i Bog-dan Błaziak to ZMP-owcy z powiatu lubelskiego. Franek ma 18 lat a Bogdan 17. Obaj są ślusarzami.

„Postanowiliśmy — mówi Świątecz — razem z kolegą zło-sić się do zaciągu pionierskie-go i pracować tam, gdzie toczy się walka o chleb”.

Tow. Ryszard Wincelerski instruktor Zarządu Powiatowe-go ZMP z Białej Podlaskiej da-

jąc przykład młodzieży powiatu zgłosił się pierwszy wraz z żo-ną do zaciągu pionierskiego.

Do 11 brn. na Lubelszczyźnie zgłosiło się do zaciągu już 147 osób. Najwięcej zgłoszeń napły-neło do zaciągu pionierskiego z gm. Sol w powiecie Bilgoraj.

Wyjście stamtąd do walki o chleb 29 chłopców i dziew-cząt — wśród nich jest 14 osób nie należących do ZMP.

CZESŁAW KROPORNICKI

ZETEMPOWCY ZGŁASZAJĄ SIĘ NA NAJTRUDNIEJSZE ODCINKI PRACY

RZESZÓW (kor. wł.). Do wszystkich Zarządów Po-wiatowych ZMP w wojewód-zwie rzeszowskim, zaraz po u-kazaniu się apelu ZG ZMP, zgłaszają się młodzieży chłopcy i dziewczęta z prośbą o skiero-wanie ich do pracy.

W Rzeszowie na drugi dzień po o-publikowaniu apelu ZG ZMP do zaciągu pionierskiego zgło-siło się 48 osób.

9 września w półtorę godzi-nę po ukazaniu się apelu ZG ZMP do Zarządu Powiatowe-go ZMP w Tarnobrzegu przybył Mieczysław Stepien i Marian

Gil z gromady Mokryszów, a-by zgłosić się do zaciągu pio-nierskiego.

W podaniu, które złożył Ma-rian Gil w ZP ZMP w Tarno-brzegu czytamy:

„Jestem synem rolnika gospo-darującego na 4 ha ziemi. Mam dwie siostry, które z powodze-niem mogą mnie zastąpić w pracy na gospodarstwie ojca. Chcę przyczynić się do realiza-cji zadań jakie stawia przed na-miem Partia, dlatego proszę o przyjęcie mnie w szeregi zacią-gu pionierskiego”.

T. Pac.

Sztafeta z pow. Gostynin rozszerza swój zasięg

Biegająca od wsi do wsi po-wiatu gostynińskiego zetempow-ska sztafeta rozszerza swój za-sięg — rozbudza aktywność i coraz większe poczucie współ-gospodarstwa swojej gromady u młodzieży wiejskiej — szczegó-lnie zetempowców. W toku sta-raj i walki o terminowe prze-prowadzenie skupu zboża roś-nie u zetempowców świadomo-swoich zadań i obowiązków na-wsi.

Praca polityczna aktywiz-uje ZMP pobudza młodzież do walki z szkodliwymi produk-cyjnymi. Nowi członkowie wstępują do organizacji zetempowskiej. Kola ZMP czynią przygotowania do udziału w sie-wach jesiennych.

Przyczynili się do powstania spółdzielni produkcyjnej

Na zebraniach kół ZMP w Kunkach, pow. Gostynin, zetempowcy kilkakrotnie dyskutowali o swoim udziale w walce o przebudowę wsi. Sami zadowo-lniali się już ze skutkami spół-dzieln, produkcyjnych, wyjaś-niając sobie w czasie dyskusji niezrozumiałe sprawy. Zetempowcy z Kunków postawili sobie bowiem za punkt honoru — w miarę sił i możliwości pomagać Partii w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej.

Jedni z pierwszych, którzy podpisali statut i przekona-li swoich rodziców, by wstąpi-li do spółdzielni — to zetempowcy Jan Pietrzak, Włodzisław, To-masik. Za ich przykładem sta-li podnieśli dalszych i gospo-darzy. W pierwszych dniach września br. w PRN w Gosty-ninie zarejestrowano spółdziel-

ni produkcyjna typu I-b po-wstała w Kunkach.

Wyróżniających się przyjęto do ZMP

Zetempowcy z Kunek oraz z sąsiedniego Annapola biorą również czynny udział w walce o terminowe dostawy zboża. Gromady ich do dnia 5.IX br. wywiązały się w 100 proc. z do-staw zboża. W toku kampanii skupu wyróżniło się wielu mło-dych chłopców i dziewcząt spo-śród młodzieży niezorganizowa-nej. I tak kół ZMP w Kunkach przyjęło do ZMP Jadvigę Jan-kowskią, a kół ZMP w Annapo-lu Stanisławę Rosę, Bebeni-się oraz Zygmunta Osmolaka

Grupy kontrolne do sprawnego przeprowadzania prac jesiennych

Kół ZMP w Annapolu na je-dnym z ostatnich zebrani powoła-ło do życia grupę kontrolną, w skład której weszli: Jan Le-wandowski, Teresa Kačka oraz Marian Hysman.

Grupa ta będzie propagowa-la siew krzyżowy, sprawdził przygotowanie żarna do siewu, dopinuje, jak przestrzegany jest dekret o pomocy sąsiedzkiej. W czasie prac jesiennych zetempowcy wydawać będą blaskawicę.

Inicjatywa zetempowców z Kunek i Annapola rozposzech-niana jest wśród pozostałych kół zetempowskich za pośrednic-twem zetempowskiej sztafety.

Korespondent EUGENIUSZ CYBART

SZTANDAR MŁODYCH

ORGAN ZARZĄDU GŁÓWNEGO ZMP

Warszawa, środa 15 września 1954 r. Nr 219 (1358) B Cena 20 groszy



Traktorzyści ze zjednoczenia PGR Nr 6 w Toruniu zobowiązali się utrzymać ciągniki w jak najlepszym stanie. Na zdjęciu widzimy ich przy codziennym przeglądzie maszyn. Foto B. J.

Traktorzyści ze Zjednoczenia PGR Nr 6 w Toruniu, skierowa-ni do pracy przy likwidacji od-lógów na terenie woj. olsztyń-skiego, przystąpili już do pra-cy. Po zapoznaniu się z mie-lseowymi warunkami organizo-wali masowe, na której podję-li szereg zobowiązań. Zwracając się do wszystkich pracujących przy likwidacji odłogów — trak-torzyści z Torunia piszą:

„Jest nas 24 młodych pra-cowników rolnictwa, człon-ków Partii i ZMP. Przybyliśmy ze Zjednoczenia PGR Nr 6 w Toruniu do uprawy niezagospo-darowanych terenów w pow. Braniewo, woj. olsztyński. Na oddanych nam do zagospodaro-wania terenach PGR Bemowiz-na, Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzyści ze Zjednoczenia PGR Nr 6 w Toruniu, skierowa-ni do pracy przy likwidacji od-lógów na terenie woj. olsztyń-skiego, przystąpili już do pra-cy. Po zapoznaniu się z mie-lseowymi warunkami organizo-wali masowe, na której podję-li szereg zobowiązań. Zwracając się do wszystkich pracujących przy likwidacji odłogów — trak-torzyści z Torunia piszą:

„Jest nas 24 młodych pra-cowników rolnictwa, człon-ków Partii i ZMP. Przybyliśmy ze Zjednoczenia PGR Nr 6 w Toruniu do uprawy niezagospo-darowanych terenów w pow. Braniewo, woj. olsztyński. Na oddanych nam do zagospodaro-wania terenach PGR Bemowiz-na, Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzyści ze Zjednoczenia PGR Nr 6 w Toruniu, skierowa-ni do pracy przy likwidacji od-lógów na terenie woj. olsztyń-skiego, przystąpili już do pra-cy. Po zapoznaniu się z mie-lseowymi warunkami organizo-wali masowe, na której podję-li szereg zobowiązań. Zwracając się do wszystkich pracujących przy likwidacji odłogów — trak-torzyści z Torunia piszą:

„Jest nas 24 młodych pra-cowników rolnictwa, człon-ków Partii i ZMP. Przybyliśmy ze Zjednoczenia PGR Nr 6 w Toruniu do uprawy niezagospo-darowanych terenów w pow. Braniewo, woj. olsztyński. Na oddanych nam do zagospodaro-wania terenach PGR Bemowiz-na, Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

Traktorzysta zetempowce Zygmunt Borkowski postanowił ponadto osiedlić się na stałe na terenach nowozagospodarowa-nia. Zespół Lipowina zorganizowa-liliśmy dwie brygady traktoro-we. Po dokładnym sprawdze-niu swoich możliwości postano-wiliśmy:

1. podnieść wydajność pracy — zamiast przewidywanej normy 3 ha orki średniej dzien-nie wykonywać od 3,5 do 4 ha dziennie;

2. zaoszczędzić paliwa: 1 bry-gada, 50 kg na 100 ha, II brygada 10 kg na 100 ha;

3. do dnia 20 września br. ob-siać sto hektarów odłogów ponad plan;

4. pracować bez awarii i u-trzymać ciągniki w jak najlepszym stanie.

ODPOWIEDZI W. M. MOŁOTOWA na pytania redaktora naczelnego japońskiego dziennika „Czubu Nippon Szimbun“

MOSKWA. Agencja TASS o-głosiła tekst odpowiedzi udzi-ełonych przez pierwszego za-stępcę przewodniczącego Rady Ministrów ZSRR i ministra spraw zagranicznych ZSRR W. M. Mołotowa na pytania re-daktora naczelnego japońskiego dziennika „Czubu Nippon Szim-bun“ — Mitsuru Suzuki.

Do redaktora naczelnego dziennika „Czubu Nippon Szim-bun“, Pana Mitsuru Suzuki.

Szanowny Panie. Otrzymałem Pański list z pytaniami doty-czącymi stosunków radziecko-japońskich.

Zgodnie z Pańskim życzeniem odpowiadam na te pytania:

1. „Sprawa zawarcia między Japonią a Związkiem Radzieckim paktu neutralności lub paktu nieagresji.

Po konferencji genewskiej światowa opinia publiczna wy-powiadała się coraz wyraźniej za jak najszerszym zapewnieniem współistnienia Wschodu i Za-chodem. Naród japoński, poza znikomą mniejszością, oczywi-ście również nie chce pozosta-wać we wrogich stosunkach z ZSRR ani obecnie, ani w przy-szłości.

W związku z tym, jakie jest w chwili obecnej Pańskie zda-nie o możliwości zawarcia pak-tu neutralności lub paktu nie-agresji między Japonią a ZSRR?”

ODPOWIEDZ: Jak wiadomo, rząd radziecki w swych stosun-kach z innymi krajami opiera się na zasadzie pokojowego współistnienia państw o róż-nych ustrojach społecznych i wychodzi z założenia, że w kwe-stii nieuregulowanych proble-mów międzynarodowych można dojść do porozumienia w spra-wie ich rozstrzygnięcia. Jeśli zainteresowane strony do tego dążą, ludzie radziecy są prze-konani, że taka polityka odpo-wiada interesom nie tylko naro-dów obu krajów, ale i interesom Związku Radzieckiego, lecz także interesom narodów innych krajów dążących do za-godzenia napięcia w stosunkach międzynarodowych i do utwra-nienia pokoju.

Związek Radziecki prowadzi konsekwentnie politykę pokoju i dąży do rozwoju normalnych stosunków ze wszystkimi pań-stwami, które ze swej strony dążą do utrzymywania takich samych stosunków z ZSRR. Związek Radziecki prowadzi ta-ka sama politykę wobec Japonii, z którą dotychczas nie ist-nieją normalne stosunki, choć sprawa uregulowania tych stosunków już dojrzała. Rozu-mie się samo przez się, że roz-wiazanie tego problemu pozwo-liłoby rozwiązać konkretne za-gadnienia dotyczące stosunków między ZSRR i Japonią.

2. „Sprawa remilitaryzacji lub zmniejszenia sił zbrojnych między Japonią i ZSRR.

Mimo że upłynęło już 9 lat od zakończenia drugiej wojny światowej i mimo że, zwłaszcza po konferencji genewskiej, na-rodowi wielu krajów pragną co-rzaz bardziej przywrócenia poko-jowego współistnienia między Wschodem i Zachodem — nor-malne stosunki między Japonią i ZSRR nie zostały jeszcze przy-wrócone.

Ubolewając głęboko z powo-du takiej sytuacji chciałbym wiedzieć, jakie są Pańskie zda-nie, w chwili obecnej prze-szkody na drodze przywrócenia normalnych stosunków między obu krajami?”

ODPOWIEDZ: Główną prze-szkodą na drodze przywrócenia normalnych stosunków między obu krajami jest moim zdaniem to, że pewne kółka japońskie po-stępują w myśl dyktatu kol rzą-dzących USA, które dążą do te-go, aby utrzymać Japonię w po-łożeniu kraju zależnego. Japo-nia, oczywiście, nie może dłu-go pozostawać w takiej sytuacji kraju pokonowanego. Jeśli chodzi o Związek Radziecki, to wiera on gotowość do unormowa-nia swych stosunków z Japonią, mając na względzie, że Japonia da również wyraz takiej goto-wości.

3. „Sprawa rozwoju handlu między Japonią a ZSRR.

Uważam, że stosunki handlo-we między sąsiednimi krajami, jak również między dużymi roz-szer

Śladem listu

O „malem” korespondencie, który przerósł „wielkich ludzi” i co go za to spotkało

Gdybyście zobaczyli Józka Brdaka — pomyslelibyście chyba, że chłopiec w wolnych od zajęć szkolnych chwilach puszcza latawcę nad okalewkami lakami, że wraz z kolegami z ławy szkolnej bawi się jeszcze „w wojsko”. Bo Józek jest warty i dlatego dziecinnie wygląda.

Ale redakcja zna Józka Brdaka z Okalewka jako dobrego korespondenta, który ma na swoim koncie niejedno osiągnięcie. Józek ma 14 lat, należy do ZMP i jest uczniem drugiej klasy Szkoły Metalowej w Brodnicy.

Wiadomo, że ludzie w walce z trudnościami dozwolają sobie. I tak właśnie Józek w walce ze złem, nieporządkami, w walce o dobrą pracę koła w gromadzie rozwijał się i rósł.

A im walka stała się trudniejsza, tym poważniejsze problemy poruszał Józek w swych listach do redakcji. Pisał, że koło ZMP w gromadzie nie pracuje, że przewodniczący koła Henryk Sliwinski nie potrafi zmobilizować zetempowców do lepszej pracy, że zetempowiec, nauczyciel Twarogowski, także nie pomaga w pracy organizacji. Józef Brdak dwukrotnie pisał o zostawieniu na lasce krewnych sierotach, którym ręka chlebodawców nie szczydziła bałtów. Listy te redakcja kierowała do Zarządu Powiatowego ZMP w Ryplinie. Przewodniczący ZP polecił zbadać sprawę koła w Okalewku, kol. Zolnowskiemu, instruktorowi ZP, w oparciu o krytykę korespondenta Brdaka. Zolnowski wyjechał do Okalewka.

Nie wiadomo — może niepozorna osoba korespondenta przysłoniła instruktorowi zawartą w listach prawdę, może okazali „działacze” miejscowej organizacji zetempowskiej, przew. koła — Sliwinski i nauczyciel Twarogowski, szczególnie przypadli mu do serca i przemówili do rozumu. Nie wiadomo, ponieważ tow. Zolnowski odszedł do służby wojskowej.

W odpowiedzi na apel ZGZMP

DECYZJA SIDORCZUKA

Słońce praży niemiłosiernie zupełnie jakby to był upalny lipiec, a nie prawie połowa września. Tumany wszechobecnego kurzu, wzbijanego kołami przejeżdżających samochodów, osiadają na drzewach, wiskają się do nosa, uszu, w fałdy ubrania. W takie dni myśli człowieka „miastowego” odbiegają daleko od rozpraszających ulic, od miejskiego pyłu, uciekają hen — na zieloną trawkę, gdzieś nad niebieską wstęgą rzeki przewijającą się wśród zarosli...

Takie to myśli ogarnęły z przenoźną siłą Bohdana Sidorczuka, młodego zbrojarza wędrującego samotnie przez rozległe tereny huty „Warszawa”.

— Ech, był teraz gdzieś na wsi... — westchnął sobie z głębi duszy i wnet stanęła mu przed oczami cała sielanka życia wiejskiego. Ale zaraz po tym sielankę zastąpił inny obraz — obraz znoję, wcale niełatwej pracy, którą Sidorczuk znał przecież dobrze: nie na próżno przez cały rok był traktorzystą w PGR-ze.

— Nie ma to jak miasto — pomyślał — elektryczność, kino, teatr... w ogóle inne życie...

Kiedy tak rozmyślał o obłokach kurzu wyłonił się maister Kasprzak, jakiś podniecony i uroczysty.

Dbać o młodzież przybuvającą na nowe ziemie

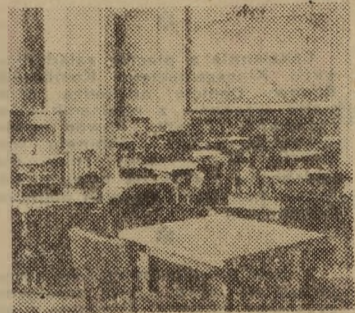
Traktorysty którzy przejeżdżali do ośrodków Zjednoczenia PGR są zakwaterowywani w hotelach robotniczych, a tam gdzie nie ma hoteli w szeregach gospodarstw buduje się nowe baraki mieszkalne.

Warto jednak, by Zjednoczenie i dystrykt Zespołu PGR bardziej troszczyli się o zabezpieczenie najlepszych warunków mieszkaniowych dla przybywających młodzi. W Zespole PGR w Peniezo traktorysty nie mają jeszcze w czyni i gdzie się myć, nie wszędzie jeszcze sprawnie funkcjonują stołówki.

Olśnialiśmy WZGS miał zapewnić ruchomą kłóską zapatrakując traktorystów na odlęgach artykuły pierwszej potrzeby, a także w ruchome bufety, w których można by kupić ciepłe napoje (z niekiedy oddlego do najbliższego sklepu jest nierazko po kilkanaście kilometrów) do tego jednak czasu ani jeden wóz WZGS-u nie zgłosił się w Orlęcie.

Ryszard Chrzanowski

Warszawska „Europa”



W warszawie br. przy Pl. Wreckim w Warszawie otwarto znaną i nową wki lokal z wyznaczonego, złożony z restauracji, baru i kawiarni.

Bedzie on dysponował odpowiednim z plczem gospodarczym z lodownikami, wiatnią garmażernią, ciastkarnią, dużą kuchnią (CAF). Na zdjęciu: fragment sali restauracyjnej.

Foto: Moti (CAF)

I nie udało się nam wyjaśnić, czym się kierował. Dość, że instruktor Zolnowskiego nawiedził wprost ośniewającą myśl — usunąć korespondenta za złośliwą krytykę z szeregow organizacji zetempowskiej. Coż to znaczy, że korespondenta w tym czasie nie było w Okalewku, że instruktor nie rozmawiał z nim nawet, że nie zanalizował sytuacji w kole, nie zasięgnął opinii o władzach koła u sekretarza KG PZPR, u sołtysa, u młodzieży?

Myśl wyeliminowania z szeregu organizacji „smarkacza”, który smiał skrytykować dwóch najpoważniejszych zetempowców w gromadzie, podjęta przez te dwa urażone w swej godności autorytety, była widocznie bardzo podciągająca. Zwolano więc szybko zebranie koła. Na ogólną liczbę 17 — przybyło sześciu członków. Sprawa „występnego” korespondenta referował instruktor Zolnowski. On też postawił wniosek by Józefa Brdaka usunąć z szeregu ZMP. Wprawdzie obecni na zebraniu członkowie koła nie bardzo byli przekonani o słuszności wniosku, jednak o losach Brdaka zdecydował autorytet instruktor oraz jednogłośnie „przywódców” młodzieży okalewskiej — Sliwinski i Twarogowski. Wniosek przegłosowano. Nie było nikogo kto by temu się przeciwstawił. Ci, którzy powinni byli stanąć w obronie Józefa Brdaka, być dumni z chłopca, że mimo swego młodego wieku szerzej od innych patrzy na świat, że dąży do uczynienia życia koła bogatszym i ciekawszym — stali się jego oskarżycielami zjadającymi nieostępliwie karty za „popelnione winy”.

Nauczyciel Twarogowski i przewodniczący koła Henryk Sliwinski należą do ludzi najstarszych i wiekiem, i stażem organizacyjnym w kole. Posiadają średnie wykształcenie, doświadczenie w pracy organizacyjnej i pracują wśród młodzieży nie od dziś. Tylko, że oni nie widzieli pracy koła, zamysłki, oczu na jego perspektywę. Potem kiedy w świetle słusznej krytyki zawartej w listach korespondenta ujrzyli całą prawdę o roli koła w gromadzie, kiedy zobaczyli siebie samych w zwierciadła krytyki korespondenta — w ucieczce przed tą prawdą, w ucieczce przed młodym krytykiem wystąpili przeciwko niemu, zrywając nie łącząc Józefa Brdaka z organizacją. To był akt poddania z równoczesnym niszczącym pozycję „wroga” — i chęcią zniszczenia jego samego.

Tak się przedstawia sprawa usunięcia z organizacji korespondenta za słuszną krytykę. Zarząd Powiatowy ZMP w Ryplinie niewiele ma do powiedzenia na temat tej sprawy, choć towarzysze z ZP „coś” o tym słyszeli. Wspaniałomyślny instruktor ZP Zolnowski nie rozliczył się zresztą ze swej działalności w Okalewku, a protokół z zebrania na którym usunął korespondenta jakoś do ZP Zolnowski jeszcze nie dotarł. Nie poczyniono ze strony ZP Zolnowski kroków celem wyjaśnienia przyczyn usunięcia Józefa Brdaka z organizacji, zainteresowania się korespondentem. Bo ZP ZMP w Ryplinie za mało interesuje się ruchem korespondentów w ogóle, niewiele też wie o pracy koła ZMP w Okalewku, o jego przewodniczącym. A warto by wiedzieć coś więcej.

Przewodniczący koła, Henryk Sliwinski, człowiek po maturze pracuje tak, że — jak to ocenia sołtys tow. Jedrzejowski — „koła w gromadzie jakoś nie widać”. Nie brało ono udziału w pracach żniwnych, emolowanych a jeśli chodzi o dostawy, przewodniczący daje zetempowcom przykład, jak się z dostaw wywiązywać nie powinno. Za zaleganie w dostawach matka Sliwiskiego w końcu sierpnia ukarana została grywną w wysokości 500 zł. Jak w kilka dni później oświadczył Henryk Sliwinski — na obowiązujące 1113 kg zboża dostarczyli już połowę.

— przeciw znasz dobrze robotę masz fach w ręku nie to co my...

— Ja... nie wiem... — odparł niechętnie.

— Ale powiedz — jaka tam jest robotą?

— Bo ja wiem... ciężka... ale przyjemna. Widzisz bracie ugi przed sobą — wjeżdżasz traktorem, a za tobą zostają skiby ziemi, pulchnej ziemi, pachnącej jak tak dzwiniem...

A za parę miesięcy — zieleni się żyto, albo pszenica — miło spojrzeć...

A ten tam... gno! — też tak miło wyczuć na pole? — spytał ktoś kpiąco.

— Mło, niemilo — odparł Skowron — trzeba to się zrobić wszystko... O chleb chodzi...

Weszli na zebranie, Sidorczuk stał w kącie zamysłki w sobie, a za sobą zostawia skiby ziemi, pulchnej ziemi, pachnącej jak tak dzwiniem...

A za parę miesięcy — zieleni się żyto, albo pszenica — miło spojrzeć...

A ten tam... gno! — też tak miło wyczuć na pole? — spytał ktoś kpiąco.

— Mło, niemilo — odparł Skowron — trzeba to się zrobić wszystko... O chleb chodzi...

Weszli na zebranie, Sidorczuk stał w kącie zamysłki w sobie, a za sobą zostawia skiby ziemi, pulchnej ziemi, pachnącej jak tak dzwiniem...

A za parę miesięcy — zieleni się żyto, albo pszenica — miło spojrzeć...

A ten tam... gno! — też tak miło wyczuć na pole? — spytał ktoś kpiąco.

— Mło, niemilo — odparł Skowron — trzeba to się zrobić wszystko... O chleb chodzi...

Weszli na zebranie, Sidorczuk stał w kącie zamysłki w sobie, a za sobą zostawia skiby ziemi, pulchnej ziemi, pachnącej jak tak dzwiniem...

A za parę miesięcy — zieleni się żyto, albo pszenica — miło spojrzeć...

A ten tam... gno! — też tak miło wyczuć na pole? — spytał ktoś kpiąco.

— Mło, niemilo — odparł Skowron — trzeba to się zrobić wszystko... O chleb chodzi...

Weszli na zebranie, Sidorczuk stał w kącie zamysłki w sobie, a za sobą zostawia skiby ziemi, pulchnej ziemi, pachnącej jak tak dzwiniem...

A za parę miesięcy — zieleni się żyto, albo pszenica — miło spojrzeć...

A ten tam... gno! — też tak miło wyczuć na pole? — spytał ktoś kpiąco.

— Mło, niemilo — odparł Skowron — trzeba to się zrobić wszystko... O chleb chodzi...

Weszli na zebranie, Sidorczuk stał w kącie zamysłki w sobie, a za sobą zostawia skiby ziemi, pulchnej ziemi, pachnącej jak tak dzwiniem...

A za parę miesięcy — zieleni się żyto, albo pszenica — miło spojrzeć...

A ten tam... gno! — też tak miło wyczuć na pole? — spytał ktoś kpiąco.

— Mło, niemilo — odparł Skowron — trzeba to się zrobić wszystko... O chleb chodzi...

Weszli na zebranie, Sidorczuk stał w kącie zamysłki w sobie, a za sobą zostawia skiby ziemi, pulchnej ziemi, pachnącej jak tak dzwiniem...

A za parę miesięcy — zieleni się żyto, albo pszenica — miło spojrzeć...

A ten tam... gno! — też tak miło wyczuć na pole? — spytał ktoś kpiąco.

— Mło, niemilo — odparł Skowron — trzeba to się zrobić wszystko... O chleb chodzi...

Planu mówili jednak co innego: Sliwinski dostarczyli dopiero 113 kg. Przewodniczący koła po prostu kłamał.

W Okalewku nie widać błyskawic, gazetek, hasel mobilizujących do dostaw, do wydajnej pracy w polu. W gromadzie jest 30 młodych ludzi nie należących do organizacji, a wielu z nich chętnie wstąpiłoby do ZMP, gdyby członkowie koła raczyli się o to zatroszczyć.

Taka sytuacja powstała w ściśle określonych warunkach: Zarząd Powiatowy nie interesował się kołem, nie analizował jego pracy, nie próbował odpowiedzieć sobie na pytanie, jacy to ludzie stoją na czele organizacji zetempowskiej w Okalewku.

Jeżeli można mówić o pozytywnej stronie całej sprawy i badania jej przez redakcję, to jedynie o tyle, że ZP na podstawie powyższego zdecydowało na przedsięwzięcia, które spowodują zasadnicze zmiany w kole. Jesteśmy zdania, że trudno byłoby osiągnąć poprawę sytuacji bez omówienia całej sprawy na zebraniu koła i to w obecności kol. Brdaka.

Sadziemy również, że tow. Twarogowski, który w międzyczasie przeniesiony został na inny teren, oraz tow. Zolnowski powinni ustosunkować się do sprawy publicznie. Redakcja oczekuje więc listów od Zarządu Powiatowego ZMP w Ryplinie tow. Twarogowski i tow. Zolnowskiego.

T. GRUSZCZYŃSKA

W naszej ankiecie —

„JAK WALCZĘ O TO, BY TANŹSZA BYŁA PRODUKCJA MOJEGO ZAKŁADU PRACY” — zabiera dziś głos:

Michał Melik

mistrz warszawskich Zakładów Radiowo im. M. Kasprzaka

Cale swe doświadczenie staram się przekazać młodzieży

W czasie swej długoletniej praktyki zawodowej poznałem wiele najrozmaitszych schematów odbiorników, wiele się nauczyłem, nabyłem doświadczenia. To wszystko przysłało mi się bardzo podczas pracy w Zakładach im. Kasprzaka. Zauważyłem, że w odbiornikach „Aga” z powodzeniem można by usunąć zbędny kondensator elektrolityczny. W celu zbadania, czy nie wpłynęło by to ujemnie na jakość odbiornika, przez dwa tygodnie przeprowadzałem próby, które dały w końcu wynik, jaki sobie życzyłem. Usunięcie kondensatora w moim odbiorniku jakości odbiornika Złożymy mój wniosek do komisji racjonalizacji i wkrótce został on przyjęty, ale na wprowadzenie go w życie musiałem czekać dłużej.

Teraz jednak odbiorniki produkujemy już bez zbędnego kondensatora, co przyniesie nam około półtora miliona złotych rocznej oszczędności, a wraz z innymi usprawnieniami, które oddałem wcześniej — około dwóch milionów złotych.

Ale nie tylko w taki sposób — przez racjonalizację i wzrost wydajności pracy — staram się o obniżenie kosztów własnych produkcji. Uważam, że niemniej ważne jest podnoszenie kwalifikacji zawodowych załogi i dlatego cale swe doświadczenie staram się przekazać młodzieży na kursach szkolenia zawodowego, na których wykładam podstawy radiotechniki, zarówno teoretycznie jak i praktycznie.

Na kursy te, trwające od 3 do 6 miesięcy przechodzi młodzież nie mająca często „zielonego pojęcia” o zawodzie, w którym ma pracować. Kurs jednak robi swoje, o czym świadczy fakt, że ostatnim dwóm moim uczniom, Jarosław i Wierosławskiemu, przyniósł w wyniku egzaminu IV grupy plac, a nie, jak to zazwyczaj bywa, II.

Przez tego, prowadzę jeszcze dla naszych pracowników kursy doskonalące. Wyniki wład nie tylko w podniesieniu poziomu ich pracy. Wiele z nich może dzięki temu później uczyć się w szkołach zawodowych wyższego typu, nie przynosząc swym władnościom wstępu naszym zakładom.

Warszawa — wrzesień 1954 r. (2)

SYRENY

SA w Warszawie różne syceny. Jedną z nich, unieszczone w herbie miasta, stoi nad Wisłą i te widzieli na zdjęciu. Warszawiacy wiążą z nią niejedną legendę.

Ala najcięższej jest w Warszawie syren, które głośnym, przeciągłym odgłosem wzywają do pracy. Są to syreny licznych stołecznych fabryk.

Zaczynamy nasz dzisiejszy spacer wczesnym rankiem, kiedy słychać „orkiestrę” syren. Jesteśmy w wielkiej fabryce na... Czekajcie! Sami powiecie, jaka to fabryka skoro spojrzycie na samochód „stojący” obok „syreny” na fotografii.

„Warszawę” zna w kraju każdy, nawet ten, kto nie był w Warszawie... I każdy wie, że „Warszawę” produkuje się w Fabryce Samochodów Osobowych na Żeraniu. Stąd zaczyna namą przechadzkę po stołecznych obiektach przemysłowych.

Na Młó zajdziemy do Zakładów Metalowych im. Gen. Suwierczewskiego, zamożymy też, żeśmy widzieli Warszawskie Zakłady Przemysłu Ociekalnego i Zakłady im. 22 Lipca — znane w całej Polsce — z produkcji bardzo słodkiej (czekolada, cukierki, herbatniki...).

Olorzynie zakłady produkujące traktory — w Ursusie — to też obręb Warszawy — tak zwanej Wielkiej Warszawy.

Ale wrocimy do centrum. Ktoś nazwał kiedyś Stolicę

Wyrabiamy — nasza ciemliście brygada — 218 procent normy.

Mieszkam w hotelu robotniczym na Okopowej, Warunki bardzo dobre

— A co robicie w czasie wolnym od pracy? Ile razy byliście już na przykład w teatrze?

Oho! Kłopotliwe pytanie...

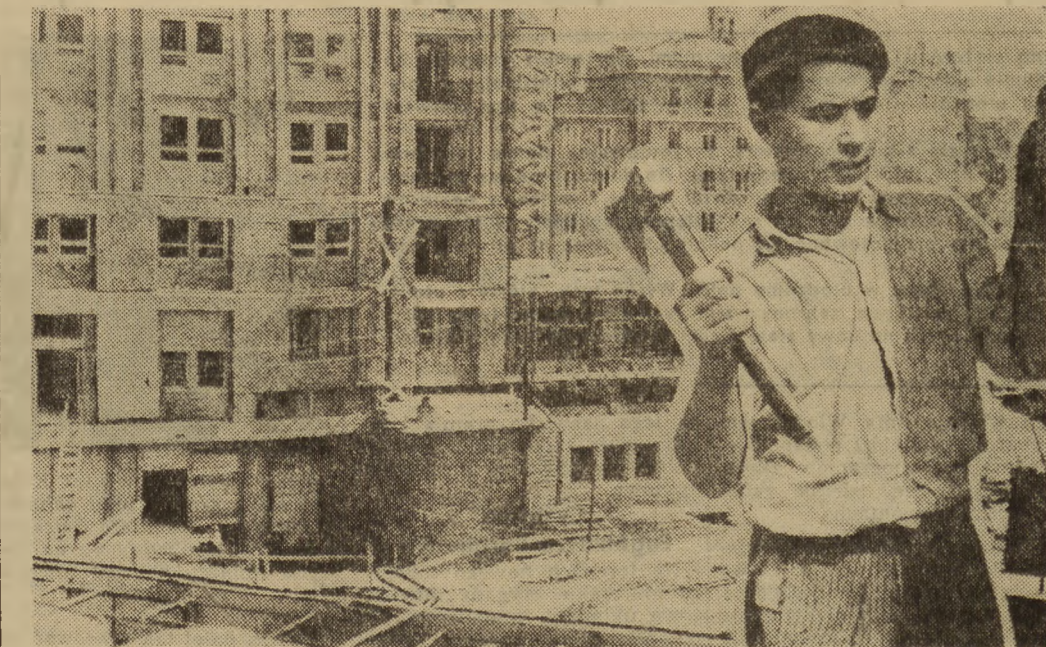
— W teatrze to nie byłam jeszcze ani razu — odpowiada Bolek i zaraz szybko dodaje: — Ale za to filmy wyświetlają u nas w świetlicy hotelowej co tydzień...

Filmy filmami — mówimy — o teatr teatrem. Skoro mieszkanie w Warszawie to trzeba umieć z tego korzystać. Przy-

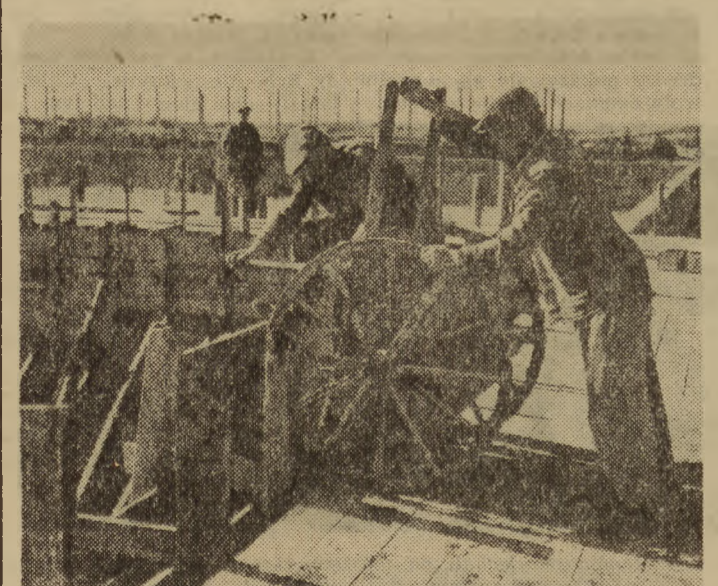
Drapiemy się po proźniatorach schodach na poziom III pietra i tu w grupie ciemlińskiej spotykamy kol. Boleka Szczęsnego z nieodłączną piłką i siekierą.

Bolek, którego czytelnicy mogą poznać z naszego drugiego zdjęcia, krótko opowiada o sobie:

— „Mam 18 lat. Przyjechałem do Warszawy w maju, i zaraz zacząłem pracę na tej budowie. Sprawa mi się w Warszawie starszy bracie, który też tu pracuje. A urodziłem się i mieszkam do mają w Woli Mysłowskiej, za Pułtuskim. W Warszawie jestem pierwszy raz, jeśli nie liczyć szkolnej wycieczki, chyba w 49 roku. Ale wtedy były tutaj, na miejscu dzisiejszej MDM — grunty.



...spotykamy kol. Boleka Szczęsnego...



Tak zaczynała się budowa huty „Warszawa”.

Foto: CAF i W. Zarzycki

Wyrabiamy — nasza ciemliście brygada — 218 procent normy.

Mieszkam w hotelu robotniczym na Okopowej, Warunki bardzo dobre

— A co robicie w czasie wolnym od pracy? Ile razy byliście już na przykład w teatrze?

Oho! Kłopotliwe pytanie...

— W teatrze to nie byłam jeszcze ani razu — odpowiada Bolek i zaraz szybko dodaje: — Ale za to filmy wyświetlają u nas w świetlicy hotelowej co tydzień...

Filmy filmami — mówimy — o teatr teatrem. Skoro mieszkanie w Warszawie to trzeba umieć z tego korzystać. Przy-

Drapiemy się po proźniatorach schodach na poziom III pietra i tu w grupie ciemlińskiej spotykamy kol. Boleka Szczęsnego z nieodłączną piłką i siekierą.

Bolek, którego czytelnicy mogą poznać z naszego drugiego zdjęcia, krótko opowiada o sobie:

— „Mam 18 lat. Przyjechałem do Warszawy w maju, i zaraz zacząłem pracę na tej budowie. Sprawa mi się w Warszawie starszy bracie, który też tu pracuje. A urodziłem się i mieszkam do mają w Woli Mysłowskiej, za Pułtuskim. W Warszawie jestem pierwszy raz, jeśli nie liczyć szkolnej wycieczki, chyba w 49 roku. Ale wtedy były tutaj, na miejscu dzisiejszej MDM — grunty.



„Warszawa” i syreny...

Dzwonek: apel!

Połężny szum wylewający się przez okna kamienicy przed godziną 8 daje znać, że w tym domu jest szkoła. Przypuszczenie, że to tłumek spieszących dziewcząt i chłopców. Na bramie od strony Nowogrodzkiej napis: Technikum Gospodarki Przemysłowej w Warszawie.

Stare schody polekają pod ochoczymi krokami Ewy Nowak z I. St. Sten. Zatorskiej z II. A. Halny Klubowskiej z III. A. Ale na górze „począł” się tu pomieszanie „jak grzech z kapustą”. „Kolejowcy” przetykali „farbiarzami”, ci z klasy hotelowej porychają fachowców od kanalizacji. Dopiero siwy, niewielkiej postury wozny — pan Stanisław zaprowadza jadł taki porządek, rozpedzając bractwo wawieszych klas. Nachodzący z klasą hotelową, pan Stanisław ukłonił doprawdy szarmantnie.

W pierwszej „komunikacyjnej” siedziby w pierwszej ławce niebawem chłopak Lucjan Gmur. On też pierwszy podrywa się, gdy pan Stanisław z pełnym poczuciem doniosłości chwili — dzwoni. Inni ociekają się nieco, bo właśnie zdążyli strząsnąć resztki senności i dają się ponieść bujnym temperamentom. A teraz trzeba spokojnie i parami.

Upakowali się w salę przyciemną na ich liczną grono. Scisła, Apel.

Dzień powinno się zacząć od przeczytania porannej gazety. Wiadomości ze świata i z kraju omawiane są na co-dzienniej prasowce. Dla profesor Witold Hoyer mówi o wciąż nowych probach remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Gazeta odczyta, ale przecież odmierzanym dni zajmuję się kalendarz. A że przypada w pierwszej 45 rocznica urodzin Juliusza Słowackiego, polonistka Jadwiga Osńska, przypomina twórcę dzieł wawieszych.

Idą po apelu do klas spokojni. Bardziej zgrani — Polsko Radzieckim: „Płynię, płynię Ok” — objasnia przewodnicząca ZMP — Kielczewska.

Idą po apelu do klas spokojni. Bardziej zgrani — Polsko Radzieckim: „Płynię, płynię Ok” — objasnia przewodnicząca ZMP — Kielczewska.

A kiedyś, gdy już będą dorosli, że wzruszeniem wspomina urok szkolnego poranku — apel.

H. K.

